

Nowe wartościowe zobowiązania podejmują robotnicy na apel CRZZ

W odpowiedzi na apel CRZZ załogi licznych wielkopolskich zakładów pracy podejmują dalsze zobowiązania zmierzające do przedterminowej realizacji planu 6-letniego.

Dzięki właściwemu rozwojowi współzawodnictwa załoga Wielkopolskiej Fabryki Maszyn Mińskich w Rogoźnie wykonała już w dniu 11 lipca zadania planu 6-letniego, a ostatnio otrzymała sztandar przechodni w nagrodę za uzyskanie najlepszych wyników we współzawodnictwie w II kwartale. Robotnicy fabryki włączyli się gremialnie do zobowiązań, z którym wystąpiły grupy związkowe Witkowskiego i Cynkowskiego: oto realizując apel CRZZ, wykonując roczne zadania już do dnia 26 listopada, a do końca grudnia wyprodukują dodatkowe ilości maszyn o wartości przeszło miliona złotych.

„Wybudujemy szybciej i taniej, przyspieszymy wykonanie zadań planu 6-letniego” — donoszą w meldunkach zespoły robotników budowlanych ze Zjednoczenia nr 2 w Poznaniu. Robotnicy zatrudnieni na Winiogrodach, wybudują o 30 dni wcześniej budynek przeznaczony na kotłownię, a kierownictwo tych robót podejmie odpowiednie kroki, aby obniżyć koszty o 2,5 proc. Inny zespół robotników z tegoż Zjednoczenia wykona o 5 dni wcześniej budynek przy ul. Przybyszewskiego.

100 milionów papierosów „Sport” dostarczy dodatkowo Poznańska Wytwórnia Papierosów i przez cały IV kwartał będzie produkować na poczet następnego planu 5-letniego. Inne zobowiązania zmierzają do wykonania zobowiązań oszczędnościowych o wartości ponad miliona złotych.

10 silników „Warszawa” naprawiać będą w każdym miesiącu IV kwartału dodatkowo w Poznańskich Zakładach Naprawy Samochodów. Dodatkowo 10 samochodów wymaluje lakiernia.

W wytwórni Głośników T-10 we Wrzesni, poza zobowiązaniami indywidualnymi i zespołowymi, 152 pracowników podjęło apel Saja.

Coraz więcej robotników i pracowników z wielkopolskich zakładów podejmuje apel CRZZ,

aby przez lepszą i wydajniejszą pracę przyspieszyć wykonanie zadań planu 6-letniego i stworzyć lepsze warunki dla realizacji pięciolatk. (1)

Bezpieczeństwo zbiorowe, rozbicie i współpraca międzynarodowa — zasadniczym celem polskiej polityki zagranicznej

Fragmenty przemówienia szefa delegacji polskiej M. Naszkowskiego na X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP)

We wtorek na przedpołudniowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ, w toku debaty generalnej, zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej — wice minister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski.

„Przed rozpoczęciem przemówienia — oświadczył mówca — pragnę skorzystać z tej trybuny, aby przekazać delegacji Stanów Zjednoczonych wyrazy prawdziwego żalu z powodu choroby prezydenta Eisenhowera i złożyć szczerze życzenia jego rychłego powrotu do zdrowia.”

W dalszym ciągu przewodniczący delegacji polskiej oświadczył m. in.:

„W roku bieżącym ONZ wkroczyła w drugie dziesięciolecie swego istnienia. Dziesięć lat, które minęły od czasu zakończenia drugiej wojny światowej, to okres uporczywych zmagania narodów o pokój, przeciwko nowej wojnie i nowym, jeszcze okrutniejszym cierpieniom, które ta wojna musiałaby przynieść ludzkości.

Początek drugiego dziesięciolecia ONZ zbliża się z rozpoczęciem nowego okresu w sytuacji międzynarodowej. Nowa sytuacja, którą znamy, nie jest łatwa, nie jest łatwa, nie jest łatwa. Nie podobna negocjować ogromnie ważkiego wkładu państw typu socjalistycznego do tych przemian.

Sytuacja, którą konferencja genewska stworzyła, jest dopiero początkiem drogi. Osiągnięte bowiem postępy w odprężeniu w sytuacji międzynarodowej nie oznaczają, że pokój został już utrwalony. Wciąż jeszcze istnieją nieregulowane problemy w różnych punktach świata. Atmosfera, którą nazwano

CITAS
WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

Wyd. AB Poznań, czwartek 29 IX 1955 r. Nr 232 (3630)

sca, które literatura i prasa Australii poświęca przedrukowi, tłumacze niom lub źródłowym informacjom, dotyczącym życia w Polsce. Wtedy — być może — przedstawiciel Australii zmieni swój pogląd w tym przedmiocie.

Sprawa zbiorowego bezpieczeństwa

Podstawowym czynnikiem dla stworzenia atmosfery zaufania jest

(Dokończenie na str. 2)

„duchem Genewy”, może się przyczynić do rozwiązania tych problemów zgodnie z interesami wszystkich stron, zgodnie z wymogami pokoju światowego.

Droga prowadzi przez realizację idei pokojowego współistnienia państw o różnym ustroju politycznym i społecznym. Współistnienie w naszym pojęciu, to jednak nie tylko bierne uznawanie faktu istnienia obok siebie państw o różnych ustrojach. Trwały pokój zapewnić może jedynie konstruktywne na współpracy w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Zdajemy sobie, oczywiście, sprawę, że realizacja idei współistnienia i likwidacja spuścizny „zimnej wojny” wymaga czasu i wielu konstruktywnych wysiłków.

Przez zaszczepianie atmosfery zaufania między narodami, należy ułatwiać podjęcie konkretnych kroków dla likwidacji spornych zagadnień. Istnieje ścisła więź między zagadnieniem stworzenia atmosfery zaufania a rozwiązaniem spornych zagadnień międzynarodowych. I dlatego nie przyczyni się do atmosfery odprężenia i zaufania ciągłe powracanie do rzekomo istniejącego problemu krajów Europy wschodniej. Należy ubolewać, że poczucie realizmu nie ustrzegło przedstawicieli Stanów Zjednoczonych od wygłoszenia z tej trybuny słów, które — pozbawione wszelkiego realnego gruntu — równocześnie nie służą wzajemnemu zrozumieniu.

Jeśli chodzi o kraje Europy wschodniej, to do bezpowrotnej przeszłości należą czasy, gdy określone siły w polityce międzynarodowej mogły traktować je jako pionki na szachownicy w swej grze politycznej.

Dziś narody Polski i innych krajów demokracji ludowej chcą się pełnią suwerenności, nie tylko politycznej, lecz i gospodarczej, i dla tego nie może być mowy o ingerencji w ich wewnętrzne sprawy pod jakimkolwiek pozorem.

Przedstawiciel Australii wiele mówił o współistnieniu. Jednak ze słowami tymi nie licowały jego uwagi, a nawet ubolewania nad rzekomą izolacją narodów Europy wschodniej. Proponuje, by przedstawiciel Australii policzył ilość przetłumaczonych w Polsce książek zachodnich klasyków literatury współczesnych pisarzy i polityków oraz ilość szpalt, które prasa polska poświęca przedrukowi przemówień polityków zachodnich i informacji agencji zachodnich. By po równał to następnie z ilością mie-

Izba Ludowa NRD uchwalila poprawki do konstytucji

BERLIN (PAP)

Izba Ludowa NRD — po dokonaniu ratyfikacji układu o stosunkach między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich — przeszła do rozpatrzenia innych problemów.

Izba wysłuchała przemówienia wicepremiera NRD W. Stopha i zatwierdziła projekt ustawy o poprawkach do konstytucji. Ustawa ta wprowadza do art. 5 konstytucji uzupełnienia, że „służba w obronie ojczyzny i zdobywanie mas pracujących jest szczytnym obowiązkiem narodowym ludzi pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Do art. 112 konstytucji wprowadza się poprawkę stwierdzającą, że do kompetencji władz naczelnych republiki należy wydawanie ustaw w dziedzinie obrony państwa i obrony ludności cywilnej.

Pierwszeństwo w zakupie atrakcyjnych artykułów przemysłowych za sprzedaż nadwyżek zboża

Komunikat m n stra skupu

W powiatach, które wykonywały plan obowiązkowych dostaw zboż o co najmniej w 90 proc. i zostały zwolnione z obowiązku pobierania miarek i odsypów, będzie wprowadzany rynkowy skup zboża.

Indywidualne gospodarstwa rolne, zespoły uprawowe oraz spółdzielnie produkcyjne będą mogły — po wywiązaniu się z obowiązkowych dostaw zboża, uregulowaniu opłat w naturze za pracę ośrodków maszynowych i zwrocie pożyczek — zbywać posiadane nadwyżki zboża uupiecznionym punktem skupu.

Posiadane nadwyżki zboża będą mogły również zbywać na warunkach skupu rynkowego rolnicy zwolnieni z obowiązkowych dostaw lub nie objęci tymi dostawami, a także członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Wymienione gospodarstwa będą otrzymywać za dostarczone nadwyżki zboża ceny zbliżone do cen kształtujących się na rynku miejscowym. Ceny te będą ustalane oddzielnie dla każdego powiatu. Oprócz korzystnych cen dostawcy w rynkowym

skupie zboża otrzymywać będą prawo pierwszeństwa w zakupie atrakcyjnych artykułów przemysłowych takich, jak: nawozy azotowe, cement, skóra twarda, radioodbiorniki, maszyny do szycia, zegarki, rowery i motocykle. Rolnicy będą mogli nabywać te artykuły po sprzedaniu państwu określonych ilości zboża, poczynając od 50 kg. Np. za sprzedane 100 kg zboża rolnik będzie miał prawo nabycia 300 kg cementu lub 75 kg nawozów azotowych względnie pół kilograma skóry twardej.

Zamiast wymienionych artykułów rolnicy będą mogli zamawiać i nabywać w gminnych spółdzielniach inne potrzebne im artykuły inwestycyjne i konsumpcyjne na specjalne listy zamówień, do wysokości 75 proc. wartości sprzedanego zboża.

Z prawa pierwszeństwa w nabyciu artykułów przemysłowych korzystają gospodarstwa indywidualne, spółdzielnie produkcyjne i ich członkowie oraz gospodarstwa nie objęte obowiązkowymi dostawami lub zwolnione z tych obowiązków. Gospodarstwa, należące do instytucji państwowych, społecznych i spółdzielczych otrzymują za dostarczone zboże ponad wysokość obowiązkowych dostaw jedynie cenę skupu w wysokości trzykrotnej ceny, wypłacanej w dostawach obowiązkowych.

Pilną rzeczą jest umożliwienie wszystkim chłopom korzystania z dogodnych i korzystnych dla nich warunków zbywania nadwyżek zboża. Osiągnąć to można przez szybkie doprowadzenie do całkowitego rozliczenia się z państwem wszystkich zalegających gospodarstw. Tak długo bowiem, dopóki dany powiat nie zostanie zwolniony z miarek i odsypów, chłopci dostarczający zboże ponad ilości przypadające w obowiązkowych dostawach będą otrzymywać za dostarczone nadwyżki ceny trzykrotnie wyższe niż płacone w obowiązkowych dostawach, ale nie uzyskają jednocześnie prawa pierwszeństwa w nabyciu atrakcyjnych artykułów przemysłowych.

XII WDP

Wilczewski triumfuje w Opolu Więckowski utrzymuje koszulkę lidera

OPOLE (PAP)

VI etap Kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski zakończył się zwycięstwem Wilczewskiego, który trasę z Wrocławia do Opolu długości 162 km przejechał w 4.09.36 godz. Drugi na mecie, podobnie jak we Wrocławiu, był Preczyński, a następne dwa miejsca zajęli Królak i Chwien dacz.

Drużynowo etap wygrał zespół CWKS I — 12.29.01 godz. przed CWKS II — 12.29.10 i CRZZ — 12.29.39 godz.

Hadasiak w wyniku kontuzji kolana wycofał się z wyścigu.

W 16-osobowej czołówce jedzie czterech zawodników CWKS I z Więckowskim i Królakiem na czele, po trzech kolarzy Gwardii i CWKS II i CRZZ, wśród których jest Wilczewski oraz po jednym za wodniku Sparty, Startu i CWKS III. Czołówka rozwija ostro tempo, przekraczając 40 km/godz. Na 95-tym kilometrze prowadzący wyścig grupa ma już około trzech minut przewagi nad następną.

Lotny finisz w Nysie (110 km) wygrywa Królak. Tempo nie słabnie a do mety jest już tylko 20 km. Na ostatnich kilometrach odpada z czołówki Grabowski, który łamie ramię i musi zmienić tory. Podobny wypadek ma Szostek. Tak więc na ulicach Opolu o zwycięstwo walczą 14 zawodników.

Na stadion w Opolu pierwszy wjeżdża z przewagą kilku metrów Wilczewski i niezagrożony pierwszy kończy etap. Zacięta walka o drugie miejsce jeszcze na ostatnim wirażu stoczyli Królak, Chwien dacz, Preczyński. Wspaniały finisz tego ostatniego daje mu jednak drugie miejsce. Piąte miejsce zajmuje Więckowski, który utrzymuje koszulkę lidera.



MIŃSK — STOLICA BIAŁORUSKIEJ SRR

Na zdjęciu: Aleja Stalina.

Fot. — CAF

Kukurydzę należy zebrać w krótkim okresie jej największej przydatności

Sprawa szybkiego przeprowadzenia i bez strat zbiorów kukurydzy oraz roślin okopowych była głównym tematem narady kierowników wojewódzkich zarządów rolnictwa. W naradzie uczestniczył min. rolnictwa Edmund Pszczółkowski.

Jak stwierdzono na naradzie, kukurydza doszła już do stanu woskowo-mlecznej dojrzałości we wszystkich województwach. Trzeba więc niezwłocznie przeprowadzać zbiory tej rośliny, a następnie zakłasić oddzielnie kaczany i oddzielnie łodygi z liśćmi.

Szybkie zebranie kukurydzy jest sprawą niezwykle ważną i pilną, ponieważ okres woskowo-mlecznej dojrzałości trwa zaledwie 10—12 dni. Wymaga to pełnej mobilizacji wszystkich sił i środków, zwłaszcza w spółdzielniach produkcyjnych i PGR, które uprawiają kukurydzę na znacznych obszarach. Po-

ważną rolę do spełnienia mają tu agronomowie rad narodowych, POM i gospodarstw państwowych. Ich obowiązkiem jest czuwać nad tym, aby kukurydza została szybko i bez strat zebrana, udzielać rolnikom dokładnych wskazówek jak należy silosować te rośliny.

Niemniej ważnym zadaniem, jakie obecnie stoi przed rolnictwem, jest szybkie i staranne dokonanie wykopków. Zbiory ziemniaków i buraków przeprowadza się w tym roku w okresie wyjątkowego nasilenia prac. Jednocześnie bowiem z wykopkami trzeba nadrobić duże opóźnienia w orkach i siewach a także po raz pierwszy z tak dużych obszarów zbierać kukurydzę i sporządzać z niej kiszonki. Wymaga to — jak podkreślano — nie-

tylko ogromnego wysiłku, zwłaszcza ze strony spółdzielców i robotników rolnych, ale także zapewnienia, w szerszym niż dotychczas zakresie, pomocy społecznej dla PGR i niektórych spółdzielni produkcyjnych oraz niezwykle sprawnej organizacji pracy i pełnego wykorzystania parku maszynowego.

Chłopi naszego województwa poważnie zalegają w dostawach mleka

Plany obowiązkowych dostaw mleka jeszcze wciąż nie są wykonywane. Najgorzej wywiązują się ze swych obowiązków powiaty Turek, Chodzież, Konin, Ostrzeszów. Na bieżąco realizują dostawy mleka powiaty: Rawicz, Gostynin, Pila.

Opieszalstwo w dostawach mleka jest jednym z powodów braku dostatecznej ilości masła na rynku. Toteż złośliwie uchylający się od obowiązkowych dostaw winni być ukarani. Tymczasem w takich powiatach jak Poznań, Koło czy Gniezno nie ukarano w miesiącu sierpniu ani jednego z zalegających w dostawach mleka.

Niektóre zakłady mleczarskie nie mają uporządkowanej na bieżąco dokumentacji. Np. zlewnia w Perzowie pow. Kępno, mimo interwencji nie kontaktuje się wcale z Gromadzką Radą Narodową. Dokumentacja musi być wyprowadzona na bieżąco, aby jasno można się rozróżnić kto z chłopów zalega w dostawach. (az)

LIST GONCZY za zabójcą funkcjonariusza MO



Jerzy Paramonow poszukiwany przez Prokuraturę m. st. Warszawy.

Prokuratura m. st. Warszawy rozesała w dniu 27. IX. 1955 r. list gonczy za Jerzym

Paramonowem podejrzanym o to, że dnia 22 września 1955 r. w Warszawie, w zamiarze pozbawienia życia funkcjonariusza MO Zdzisława Łęckiego, strzelił do niego dwukrotnie z pistoletu, trafiając go w klatkę piersiową, w wyniku czego Zdzisław Łęcki doznał przebiecia płuca i wewnętrzznego wylewu krwawego i w następstwie tych obrażeń zmarł, tj. o przestępstwie z art. 225 § 1 K. K.

Jerzy Paramonow urodził się dnia 5. IV. 1931 r. w Skiernewicach, ostatnio mieszkał w Warszawie przy ul. Tylżyckiej 7, m. 1. Adres rodziców: Warszawa, ul. Smocza 4, m. 7. Imię ojca — Sylwester, matki — Apolonia z domu Wrońska.

Rysopis zabójcy: wzrost — około 170 cm; nos — wąski, długi; włosy — jasno-blond; usta — średnie; twarz — podłużna; uszy — średnie, odstające; czoło — wysokie; oczy — niebieskie.

Postanowienie o aresztowaniu wydano 24. IX. 1955 r.

Wszystkie władze cywilne i wojskowe powinny zatrzymać i dostawić poszukiwanego do Komendy Milicji Obywatelskiej m. st. Warszawy. Ekstradycja będzie żądana.

Powódź w Indiach

DELHI (PAP)

W dniu 25 września w stanie Bihar wskutek ulewnych deszczów nastąpiła powódź. Wzbrona wody rzek zalała obszar o powierzchni 950 mil kwadratowych. Wskutek powodzi ucierpiało około miliona osób.

Robotnicy Cypru dziękują Polsce za poparcie w ONZ

NOWY JORK (PAP)

Delegacja polska na X sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ otrzymała następujący telegram od sekretarza związków zawodowych Cypru:

— Robotnicy i ludność pracująca Cypru dziękują Polsce za poparcie.

Jesteście prawdziwymi przyjaciółmi ludzi walczących o wolność i demokrację.

Ziartides, sekretarz Federacji Pracy.

Przemówienie M. Naszkowskiego na X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

(Dokończenie ze str. 1)

zapewnienie wszystkim narodom poczucia bezpieczeństwa i gwarancji ich pokojowej pracy. Historia współczesnych stosunków między narodowych uczy, że organizacja bezpieczeństwa zbiorowego jest najlepszym ze wszystkich znanych systemów obrony pokoju. Zresztą za sadą zbiorowego bezpieczeństwa leżą u podstaw Karty NZ.

Zawarcie Europejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym utworzyłoby drogę do rozwiązania zagadnienia Niemiec przez ich zjednoczenie w ramach jednolitego, demokratycznego i pokojowego państwa. Do tego czasu w systemie tym możliwa byłaby współpraca obu części Niemiec: NRD i NRF. Brak takiego systemu i, co więcej, ratyfikacja układów paryskich, przewidujących remilitaryzację Niemiec zachodnich, musiały spowodować akt uzasadnionej samoobrony krajów zagrożonych, w postaci układu warszawskiego — układu, który przestanie być aktualny z chwilą stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Stworzenie regionalnych systemów bezpieczeństwa zbiorowego nie może jednak w żadnej mierze zastąpić systemu bezpieczeństwa zbiorowego o zasięgu światowym.

Czy Iran przystąpi do paktu turecko-irackiego?

PARYŻ (PAP)

Jak donosi z Teheranu Agencja France Presse, prezydent Turcji Bayar, który przez tydzień bawił z oficjalną wizytą w Iranie, odleciał w dniu 26 września rano do Ankary.

Przed opuszczeniem Teheranu przez prezydenta Bayara ogłoszony został oficjalny komunikat o rozmowach turecko-irackich. Komunikat stwierdza między innymi, że obie strony „uznały konieczność ścisłej współpracy Turcji i Iranu” oraz że osiągnięto porozumienie w sprawie tranzytu, połączenia tureckich i irańskich linii kolejowych i utworzenia irańsko-tureckiego towarzystwa lotniczego.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, prezydent Bayar stwierdził, że omawiano także sprawę przystąpienia Iranu do turecko-irackiego układu wojskowego. Prezydent podkreślił, że jest bardzo zadowolony z wyników tych rozmów, i że obecnie Turcja „oczekuje decyzji narodu i rządu irańskiego” w sprawie przystąpienia do tego układu.



Misja pana marszałka

Szef sztabu generalnego Imperium Brytyjskiego, marszałek polny sir John Harding został nowym gubernatorem Cypru. Pan marszałek mianowany jest na to boje stanowisko w miejsce „cywilnego gubernatora” — Roberta Armitage.

Czego rząd Jej Królewskiej Mości oczekuje od Hardinga — wyjaśnia w specjalnym komunikacie nominacyjnym angielskie ministerstwo kolonii. Celem tego kroku — czytamy w komunikacie — jest „utrzymanie spokoju i porządku na wyspie dzięki skoncentrowaniu akcji wszystkich sił bezpieczeństwa”.

Chodzi tu więc nie tyle o krok ile o cały proces, który przyniesie pokój i porządek na wyspie. Wskazuje się na to, że Harding jest „człowiekiem, który pragnie wolności”. A „skoncentrowana akcja” — to terror i nowe represje. Czas (i angielskie karabiny) pokaże czy pan marszałek Harding wypełni swą misję. Posiada on zresztą wysokie kwalifikacje i doświadczenie w tego rodzaju imprezach. Jako szef sztabu generalnego osobiste i długo interesował się sytuacją na Malajach i w Kenii, doradzał jak złamać opór Mau-Mau...

Jednym słowem — pacyfikator in spe.

TYB

Systemy regionalne są jakby filarami, na których opiera się powolny system ogólny. System ten wprowadzić powinna w życie właśnie Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Przed Organizacją Narodów Zjednoczonych stała dziś szczególnie ważne zadanie: pogłębić przełom, dokonany przez konferencję genewską w rozwoju stosunków między narodami, przyczynić się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania, zrealizować nadzieje, jakie wiąże ludzkość z działalnością naszej Organizacji. Trudno jest jednak mówić o owocnym działaniu ONZ, dopóki brak w niej reprezentacji jednego z wielkich mocarstw — 600-milionowego narodu chińskiego.

Sprawy rozbrowienia i zakazu broni masowej zagłady

Nie ulega wątpliwości, że jednym z najważniejszych zagadnień, które stoją na porządku dziennym sesji, jest żywotnie interesująca ludzkość sprawa rozbrowienia i zakazu broni masowej zagłady. W związku z tym nie można nie doceniać znaczenia, jakie w ostatnim czasie miała decyzja szeregu rządów o zmniejszeniu swych sił zbrojnych. Wśród nich znalazł się również rząd polski, który postanowił zmniejszyć siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o 47 tys. ludzi. Postępując w ten sposób, daliśmy przykład czynnego podejścia do sprawy rozbrowienia.

Oczekujemy, że inni pójdą za naszym przykładem.

O szerszą współpracę gospodarczą i kulturalną

Okres odprężenia, zapoczątkowany przez konferencję genewską, mieć może i już częściowo ma pozytywny wpływ na międzynarodowe stosunki gospodarcze. W tej dziedzinie ONZ — poprzez Radę Gospodarczo-Społeczną i jej organy — może rozwinąć bardzo pożyteczną działalność. Należy wzmocnić działalność regionalnych komisji gospodarczych i pobudzać współpracę między poszczególnymi strefami. Należy znieść wszystkie sztuczne bariery, utrudniające wymianę międzynarodową.

Organizacja nasza powinna podjąć zdecydowane kroki, by przyczynić się do pośnięcia kresu propagandzie wojennej i jątrzeniu stosunków między narodami, a szerokie możliwości, jakie dają współczesne środki informacji, należy wykorzystać do szerzenia prawdziwych wiadomości o krajach, do krzewienia kultury i propagowania przyjaźni między narodami. Należy popierać zbliżenie między światowymi organizacjami społecznymi i związkowymi o różnych orientacjach. Należy również skoncentrować z problemami wykorzystywania uchodźców — ludzi, którzy w wyniku wojny, znaleźli się poza krajem i oderwani od rodzin — do walki przeciwko własnej ojczyźnie. Na leży im umożliwić jak najszybszy powrót do ojczyzny. Istnieje wielkie możliwości wymiany turystycznej.

Dziś wybory w Indonezji

Bandy „Dar-Ul-Islam” wzmogły działalność

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi z Dżakarty:

Według relacji prasy indonezyjskiej, bandy „Dar-Ul-Islam” wzmogły swą działalność, usiłując przeszkodzić w przeprowadzeniu wyborów powszechnych wyznaczonych na 29 bm.

Na wyspie Celebes doszło już do starć między bandami a oddziałami wojsk rządowych.

W ostatnich dniach w Dżakarcie pojawiło się wielu członków band, którzy zamierzają wywołać zamieszki w czasie wyborów. 24 bm. aresztowano w Dżakarcie członka partii Masjumi, który należy do jednej z band „Dar-Ul-Islam”. Przy rewizji znaleziono u niego kilka rewolwerów.

Dziennik „Harrian Rakjat” opublikował oświadczenie jednego z przywódców partii Masjumi, które jest dowodem, że partia ta utrzymuje kontakt z ruchem „Dar-Ul-Islam”. Dziennik ostro krytykuje za te kontakty zarówno partię Masjumi, jak i kierownictwo partii socjalistycznej.

nej, które również należy wykorzystać w celu zbliżenia narodów.

Przeciw rewizji karty

Wszystkie te zadania Organizacja NZ może i powinna spełnić w ramach postanowień Karty, naczelną wytyczną swojego działania. Karta, której dziesięciolecie obchodziliśmy niedawno w San Francisco, stwarza w tej dziedzinie duże możliwości.

Rozpoczęta przed kilku laty akcja na rzecz rewizji Karty, była tworem „zimnej wojny”. Czas na likwidację również tej hipoteki „zimnej wojny” i na stworzenie warunków, w których postanowienia Karty byłyby realizowane ku ogólnemu pożytkowi narodów.

Wkład Polski do sprawy pokoju

W okresie dziesięciolecia, które dzieli nas od zakończenia wojny, Polska walczyła aktywnie o stworzenie warunków sprzyjających współpracy między narodami. Każdy, kto wie, jak zniszczona była Polska i jak wielkie ofiary poniosła w ostatniej wojnie, zrozumie, że jakim szczerym i gorącym poparciem ze strony narodu polskiego spotkały się wszystkie próby, zmierzające do odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Nie mamy żadnych sporów na swych granicach. Stosunki nasze ze wszystkimi sąsiadami — po raz pierwszy w historii — są przyjazne. Polska, która uregulowała w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia swe stosunki z NRD, zainteresowana jest w nawiązaniu do brzo, przyjaznych stosunków z całym narodem niemieckim. Wobec istnienia w chwili obecnej dwóch państw niemieckich, wypowiada się za pokojową normalizacją stosunków z Niemiecką Republiką Federalną.

Polska jest konsekwentnym rzecznikiem współistnienia. Zmierzamy do normalizacji naszych stosunków ze wszystkimi państwami.

Nasz wkład w sprawę bezpieczeństwa i pokoju w Azji, to udział Polski w neutralnych komisjach nadzorczych w Korei i Indochinach.

W Organizacji Narodów Zjednoczonych broniłmy i bronić będziemy niezmiennie wytycznych i zasad Karty.

Wypowiadamy się szczerze i konsekwentnie za pokojową współpracą międzynarodową. Dawałmy tego niezmiennie dowody również w czasie napaści tzw. „zimnej wojny”. Jeśli zaś chodzi o okres bieżący, to na przestrzeni ostatniego roku gościliśmy szereg delegacji różnych krajów, polityków, parlamentarzystów, ekonomistów z całego świata.

Przychodzimy na tę sesję Zgromadzenia Ogólnego z wiarą w możliwość rozwiązania stojących przed nią zagadnień.

Zgłoszona przez delegację ZSRR rezolucja — o środkach zmierzających do dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i rozwoju współpracy międzynarodowej — wyzwa do kontynuowania przez wszystkie państwa zgodnych wysiłków w kierunku umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na świecie. Toż delegacja polska gorąco rezolucję tę popiera i apeluje do wszystkich członków o jej przyjęcie.

Narodowi oczekują od nas wszystkich zgodnego działania na rzecz pokoju. Nie powinniśmy zawieść ich zaufania.

Po decyzji Zgromadzenia Ogólnego NZ?

Bierny opór ludności Cypru Wojska brytyjskie strzelają do demonstrantów

Z Nicosii donoszą, że odrzucenie przez Zgromadzenie Ogólne NZ wniosku w sprawie umieszczenia problemu Cypru

Nowe ministerstwa związkowo-republikańskie ZSRR

MOSKWA (PAP)

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR utworzyło dwa nowe ministerstwa: Związkowo-Republikańskie Ministerstwo Przemysłu Włókienniczego ZSRR i Związkowo-Republikańskie Ministerstwo Przemysłu Lekkiego ZSRR, przekazując im przedsięwzięcia i organizacje podlegające dotychczas Ministerstwu Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku, według listy zatwierdzonej przez Radę Ministrów Związku Radzieckiego.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uznało za konieczne utworzenie analogicznych ministerstw republikańskich.

Depesza K. Adenauera do N. A. Bulganina

MOSKWA (PAP)

Jak podaje Agencja TASS, N. A. Bulganin otrzymał od K. Adenauera następującą depeszę:

DO JEGO EKSCELENCJI PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR — N. A. BULGANINA

KREML — MOSKWA

Panie Przewodniczący Rady Ministrów!

Z głęboką wdzięcznością potwierdzam otrzymanie Pańskiej depeszy z 25 września, z której dowiedziałem się z zadowoleniem, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało porozumienie w sprawie nawiazania stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną.

Jestem przekonany, że nawiazanie stosunków dyplomatycznych będzie korzystne dla narodu radzieckiego i narodu niemieckiego oraz dla sprawy powszechnego pokoju.

Mam nadzieję, że nawiazanie stosunków dyplomatycznych przyczyni się do normalizacji stosunków między naszymi krajami i do rozwiązania stojących przed nami problemów.

Zechce Pan przyjąć, Panie Przewodniczący Rady Ministrów, zapewnienie mego głębokiego szacunku.

DR KONRAD ADENAUER
kanclerz federalny
Niemieckiej Republiki Federalnej

Zespół Pieśni i Tańca WP zainaugurował występy w Pekinie

Uznanie Czou En-laia dla naszych artystów

PEKIN (PAP)

24 bm. Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego przebywający na gościnnych występach w Chińskiej Republice Ludowej, wystąpił z inauguracyjnym koncertem, który zgromadził ponad 1500 osób. Wśród widzów obecni byli liczni przedstawiciele rządu chińskiego, armii i świata kulturalnego.

Publiczność przyjęła występy polskich artystów entuzjastyczną owacją, która przemieniła się w serdeczną manifestację na cześć przyjaźni polsko-chińskiej. Poza polskimi tańcami i pieśniami ludowymi, z których największe powodzenie miał krakowiak, zespół wykonał również taniec chiński.

Po występie artyści byli podejmowani kolacją, na której byli obecni wicepremierzy Czen Ji oraz Ho Lung, a także wyżsi oficerowie chińskiej armii ludowej.

W dniu 25 bm. odbył się koncert galowy Zespołu, na którym obecni byli wiceprzewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Czou Teh z małżonką oraz premier Czou En-lai i inni

Radzieckie okręty wojenne udadzą się do Portsmouth angielskie odwiedzą Leningrad

MOSKWA (PAP)

Jak podaje agencja TASS, w czasie genewskiej konferencji szefów rządów czterech mocarstw przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin i premier Wielkiej Brytanii A. Eden dokonali nieoficjalnej wymiany poglądów

Marszałek Żukow do prezydenta Eisenhowera

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi, że marszałek Żukow wystosował do prezydenta Eisenhowera depeszę następującej treści:

DO JEGO EKSCELENCJI PREZYDENTA STAN. ZJEDNOCZONYCH D. EISENHOWERA

BIAŁY DOM
WASZYNGTON

Przebywając na urlopie daleko od Moskwy, dopiero dziś dowiedziałem się o Pańskiej nagłej chorobie. Wiadomość ta zaniepokoiła mnie głęboko.

Ja i moja rodzina życzymy Panu z całego serca jak najszybszego powrotu do zdrowia i długich lat życia.

Z szczerym szacunkiem
GEORGI ŻUKOW
Marszałek
Związku Radzieckiego

w sprawie wizyt wzajemnych okrętów wojennych obu krajów.

W wyniku rozmów, jakie odbyły się niedawno między przedstawicielami dowództwa Radzieckiego i Marynarki Wojennej i admirałami brytyjskiej, osiągnięto porozumienie w sprawie zorganizowania w bieżącym roku jednoczesnych wizyt okrętów wojennych, radzieckich i brytyjskich, w obu krajach.

Postanowiono, że eskadra radzieckich okrętów wojennych, w której skład wejdą krążowniki „Aleksander Suworow” i „Swierdłow”, cztery niszczyciele „Sowierszeny”, „Smotriacz”, „Smietliwy” i „Sobornyj” pod dowództwem szefa floty bałtyckiej admirała A. G. Gołowko, odwiedzą w dniach 12—17 października br. główną bazę Brytyjskiej Marynarki Wojennej w Portsmouth.

Jednocześnie eskadra angielskich okrętów wojennych pod dowództwem admirała M. Dan ny, w skład której wejdą lotniskowice „Triumph”, stawiacz min „Apollo”, niszczyciele „Deacon”, „Diana”, „Chieftain” i „Chevron” udadzą się do Leningradu.

Piraci z Tajwanu ostrzelali statek norweski

LONDYN (PAP)

Jak donosi z Hongkongu Agencja Reutersa, w dniu 27 września dwa czangkajskie samoloty wojskowe ostrzelały z broni pokładowej norweski statek handlowy „Hoi Houw”. Samoloty kuomintangowskie zaatakowały statek w odległości kilku kilometrów od chińskiego portu Swatow. Jeden z chińskich członków załogi statku oraz pasażer chiński zostali zabici. Kapitan statku Arne Fjeldheim, drugi oficer i mechanik zostali ranni.

„Hoi Houw” powrócił w dniu 28 września do Hongkongu. Członkowie załogi podkreślają, że na statek wywieszona była flaga norweska i że samoloty czangkajskie otworzyły ogień bez ostrzeżenia.

Część urażonych statku w kabinie nawigacyjnej i radiowej została zniszczona. Konsul norweski w Hongkongu Ivar Melhus oświadczył, że napaść samolotów czangkajskich na statek „Hoi Houw” była aktem korsarstwa.

Z zagranicy

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że rząd Mongolskiej Republiki Ludowej przesłał do przewodniczącego X Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ — Jose Maza list, w którym ponawia prośbę o przyjęcie do ONZ.

NOWY JORK. — Dnia 27 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Molotow przyjął ministra spraw zagranicznych Indonezji — A. Agunga i przeprowadził z nim rozmowę.

Tego samego dnia W. M. Molotow wydał oświadczenie na cześć ministra spraw zagranicznych Grecji, Stefanopoulou.

PARYŻ. — Zarząd związku oficerów i podoficerów rezerwy uchwalił rezolucję, w której protestuje przeciwko wysłaniu wojsk do Afryki północnej. Komunikat stwierdza, że w problemie Afryki północnej należy szukać rozwiązania politycznego, a nie wojskowego.

PARYŻ. — W okręgu Constantine w Algierze doszło do poważnego starcia między francuskimi oddziałami wojskowymi a powstańcami. Jak podaje dowództwo francuskie, powstańcy stracili przeszło 80 ludzi w zabitych i rannych.

NOWY JORK. — W północnych okęgach Chile panuje silna posucha. Wskutek braku wody zginęły tysiące sztuk bydła. W prowincjach — dotkniętych posuchą, panuje straszliwy głód.

PARYŻ. — W Wietnamie południowym trwają nadal walki między wojskami Ngo Dinh Diema a oddziałami zbrojnymi sekty Binh Xuyen.

Władze potęgowało-wietnamskie raclily do walki silne oddziały skoczaków spadkobronych i piechoty oraz oddziały desantowe marynarki wojennej.

W toku walk obie strony ponoszą poważne straty.

BELGRAD. — W dniu 26 bm. przybył do Belgradu zastępca podsekretarza stanu USA — Robert Murphy. Podczas swego pobytu w Jugosławii, Murphy spotka się z przedstawicielami rządu jugosłowiańskiego i dokona z nimi wymiany poglądów na tematy interesujące oba kraje.

Pare słów w obronie chuliganów początkujących

W reportażu Mariana Flejsierowicza pt. „Oskarżam” zapoznaliśmy się z historią włamywaczy, którzy swą „karierę” zaczęli od „nieszkodliwych” wybryków, a zakończyli na poważnym konflikcie z kodeksem karnym. Autor tego utworu nie mógł poruszyć wszystkich zagadnień związanych ze źródłami i sposobami zwalczania chuliganstwa. Dlatego też redakcja naszego pisma, że pożytecznym będzie poprowadzenie szerszej dyskusji nad tym zagadnieniem. Sądźmy bowiem, że wszechstronna wymiana poglądów na łamach naszego pisma pomoże w akcji zwalczania plagi chuliganstwa.

REDAKCJA

brak szacunku popycha chuliganów do obrazu czynnej i słownej — jest poszanowanie autorytetu w najszerszym pojęciu tego słowa.

Zaczyna się to w domu. Od uznawania przewagi moralnej rodziców. Potem w szkole — na uznawaniu wyższości wiedzy, płynącej stąd doświadczenia, a więc — możliwości decydowania autorytatywnego nauczyciela. Potem sprawa przesuwa się na uznawanie autorytetu kolektywu w organizacji harcerskiej, zetem powiskiej, w zakładzie pracy i tak dalej. Jasne, że poszanowanie dla autorytetu nie kłóci się ze swobodą wyrażania własnych sądów i współdecydowania o losie kolektywu. Człowiek uznający takie autorytety — nigdy nie posunie się do chuligańskich wybryków. To pewne.

Pierwszą więc winę ponoszą rodzice, skoro nie potrafili tego poszanowania dla przewagi moralnej innych, bardziej doświadczonych jednostek, wyrobić w swoim dziecku. Winnym może być też kolektyw, w którym kandydat na chuligana się znajduje, ponieważ nie zdobył sobie autorytetu jednostek „trudnych wychowawczo”.

Błędy późniejsze msczą się. Od braku dyscypliny wobec majstra, inżyniera czy oddziałowego w fabryce, rady zakładowej czy zarządu ZMP — lub nauczyciela w szkole, tylko krok do karygodnych wybryków na ulicy. Zadaniem więc dla instancji, które pracują z młodzieżą i nad młodzieżą, jest systematyczne budowanie i umacnianie swego autorytetu wobec młodych, a nie odwrotnie: autorytetu młodych wobec tych instancji.

Pacjenci do uleczenia

Gdy przeglądałem kiedyś akta spraw o chuliganstwo w urzędzie prokuratorskim, zastałem nawijającym było, że wielka i-

łość oskarżonych posiadała w miejscu pracy dobre opinie. Wśród kandydatów do ukarania znajdowali się często młodzi ludzie zarabiający bardzo dobrze, lecz nie posiadający jeszcze bardziej rozbudowanych obowiązków np. rodzinnych. Po zaspokojeniu potrzeb egancji, a więc kupnie ubioru — zostawała im każda suma pieniędzy. Co z nią robić?

Czy na przykład tym zjawiskiem zajął się ktoś w odpowiedzialnych instancjach organizacji młodzieżowych? Młodzieńców dwudziestoletnich na pewno nie porwałyby harcerska wycieczka niedzielna, która wystarczająco zaspokaja „głód przygody” czternastoletków. Gdyby jednak zaproponować takim młodym do brze zarabiającym fachowcom: „Słuchajcie koleży! Co byście powiedzieli na propozycję zbudowania własnych kajaków lub nawet łodzi żaglowych i wyruszenia w przyszłym roku w czasie urlopu na Jeziora Mazurskie?”

Czy takich imprez nie mogłyby organizować kluby sportowe, zachęcając w ten sposób do masowego uprawiania turystyki? Czy wreszcie choćby organizacja ZMP zorganizowała kiedyś w jakiejś fabryce np. konkurs fotograficzny?

Byłoby śmiechu warte, gdyby ktoś te uwagi brał tak dosłownie, że rozumowałby: jeśli urzędzie konkurs fotograficzny — nie będzie chuliganów. Rzecz w tym, że do skutecznego zwalczania chuliganstwa trzeba zastosować wiele środków równocześnie. Zainteresowanie młodzieży, naukę nie jej wydalania z zarobionych pieniędzy nie na wódkę, a na przedmioty i imprezy przynoszące satysfakcję, radość i konkretną korzyść, jest na pewno środkiem skutecznym. Gdy młody, dobrze zara-

biający metalowiec, postanowi sobie zbudować wspólnie z kolegami dużą żaglówkę — musi to pochłonąć sporo pieniędzy. Uczy się przy tym konsekwencji działania, wytrwałości; kształtuje charakter, nie zdając sobie z tego sprawy.

Nauczyć więc młodzież rozumnego wydawania zarobionych pieniędzy jest zadaniem pilnym i korzystnym społecznie.

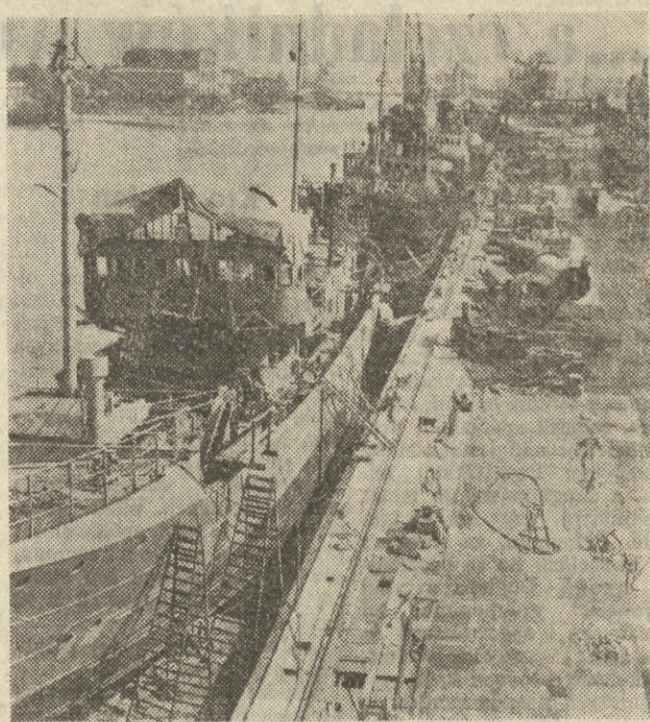
Prawo do wesołej zabawy

Młodzież przecież ma prawo do wesołej zabawy, ma prawo do tańcówki... Tego zabronić nie wolno. Lepiej więc byłoby, gdyby jej rozrywki i radości młodego wieku — ułatwiono. Wtedy wszystko działałoby się pod jakąś publiczną kontrolą, w granicach godziwej rozrywki. Wypróbowaną zasadą pedagogów było na przykład urządzanie dla klas wyższych w szkołach zabaw tanecznych. Tańcówki takie nie odbywały się dlatego, że były nieodpowiednim elementem zabiegów wychowawczych; czcigodne ciało pedagogiczne uznawało je jako konieczny „wentyl bezpieczeństwa”.

Dlatego wydało mi się, że pilnym zagadnieniem jest zastanowienie się nad znalezieniem jakiegoś „wentyla bezpieczeństwa” w skali masowej. Nie łatwo tu proponować coś konkretnego. Być może zadanie takie spełniałyby dancingi młodzieżyowe w kilku dzielnicach. Polegałyby one na tym, by w nadających się na ten cel lokalach, zorganizować tanie sale taneczne, posiadające jednak dobrą orkiestrę. Być może celowym byłoby tworzenie tanecznych lokalów bezalkoholowych (takich u nas nie ma), w których obsługa w ogóle by nie wpuściła podstępnych osobników. Wydaje się przy tym, że propozycję zastąpienia lokalów rozrywkowych przez świetlice trzeba odrzucić. W obecnym swoim stanie organizacyjnym nie mogą one spełnić zadania; zbyt silna od nich wieje nuda, która młodzież odstrasza...

Sprawy zwalczania chuliganstwa nie są łatwe. Starania społeczne powinny iść w kierunku redukcji moralnej „początkujących chuliganów”, a niezwykle surowych represji stosowanych przeciwko „zaawansowanym”. W bezwzględnej likwidacji tych ostatnich musi pojąć całe społeczeństwo; nie tylko we wskazywaniu awanturników, lecz także często przez pomoc w ujmowaniu ich na gorącym uczynku. Wszystkie bowiem omówione wyżej propozycje będą funta kłaków warte, jeśli my sami — jako społeczeństwo — nie pomożemy w eliminowaniu zbrodniczo rozbrzmiających młodzieńców, takich — jak szajka opisana w reportażu „Oskarżam”. To jest jednak sprawa, którą trzeba odłożyć do innego artykułu, który może napisać ktoś inny.

JANUSZ LIKOWSKI



Stocznia gdańska buduje trawler dla potrzeb naszego rybołówstwa morskiego oraz na eksport.

Na zdjęciu: trawlerzy rybacy w kanale przy nabrzeżu wyposażeniowym.

CAF — fot. Uklejewski

PROŚBA DUCHA

Widziano go wszędzie, niemal o tej samej porze. Opisy zgadzały się: niski, starszy osobnik, oczy ogniste, peleryna. Czy to była rzeczywiście jakaś staroświecka peleryna — jak podawał ktoś z Zamościa, kto Tajemniczą Osobę spotkał na rynku — trudno stwierdzić na pewno. Od pewnego czasu przecież odzieżowe MHD zaopatrują ludność w deszczowe peleryny po zupełnie niskiej cenie.

Wrześniowy zmierzch przyniósł ze sobą dość dotkliwy chłód. Było chłodno i gwieździe.

Tajemniczy był wszędzie.

Stawał pod gmachami teatrów, pilnie studiował afisze teatralne i przykładał nawet ucho do drzwi.

W Warszawie widziano Tajemniczego przed gmachem Centralnego Urzędu Kinematografii na Puławskiej. Nawet nie przystanął, tylko uśmiechnął się gorzko.

W Kaliszu — było to jeszcze za dnia — niemal — podszedł do dziewczynki idącej ulicą z otwartą książką, jak to dziewczynki mają we zwyczaju — i poglaskał po jasnym włosach.

Jednocześnie zrobił inspekcję wszystkich w Polsce zespołów świetlicowych.

Zaglądał do szkół. Nie pominął lokalów zetem powiskich.

Zjawił się w centrali „Ruchu”, poprosił o komplety wszystkich czasopism polskich i przerzucił je niebawem szybko.

Zapukał w okna kamienicy Johna, gdzie mieści się Związek Literatów Polskich, ale nikt nawet nie wyjrzał.

Widziano go przed setkami wystaw księgarskich. Tutaj uśmiechał się.

I ja również spotkałem Tajemniczego. Stał naprzeciwko Ministerstwa Kultury. Podszedł do mnie niemal bezszelestnie i poprosił o ogień. W nikłym blasku zapalniczki zdawało mi się, że poznałem, ale nie poznałem.

Tajemniczy zaciągnął się dymem i powiedział:

— Boję się...

Spojrzałam mu w twarz. Nie wyglądał na naprawdę przejętego strachem:

— Czego pan się boi?

Uśmiechnął się w bardzo uduchowiony sposób:

— Boję się, że wam zbrzydne, że mnie sobie obrzydzie.

Zamyslił się, a po chwili ciągnął dalej:

— Miał być rok, a teraz już trzy miesiące tylko z kawalkiem zostało. Niektórzy się ruszają, ale wielu czeka, jak widzę, na rocznicę śmierci... Bo potem, jak wszyscy na raz zaczną o mnie pisać i mnie deklamować, przecież wszystkim zbrzydne. To niedobrze...

Zdziwiłem się:

— Jak to rocznica śmierci? O czyjej śmierci pan mówi?

— O mojej własnej. O tej sprzed stu lat.

Nagle spostrzegł się, że może powiedział za dużo:

— Bardzo pana przepraszam, ale już wróć do siebie.

Chciałem Tajemniczemu podać rękę, ale tylko uderzyłem nią o kratę. Zdawało mi się, że powiał lekki wietrzyk, który uniósł mego rozmówcę.

Spojrzałem w górę.

Ależ to on przecież.

Miekiec stał na cokole, znów zastępył w spiz. Ręką jak zawsze wskazywał na serce. Zdawał się mówić:

— Tylko, kochani, o jedno was proszę: wszystkie obchody nie na ostatnią chwilę. Nie na ostatnią chwilę...

JAN SZELĄG



Na zdjęciu: Pekin. Widok na „Białą Wieżę” w parku Peitai.

Fot. — CAF

SERCE POWIATU

Do komitetu wstąpiłam właściwie tylko na chwilę. Chodziło o poinformowanie się w jakiejś drobnej sprawie. Tymczasem wyszłam dopiero po czterech godzinach. Dlaczego? Właśnie o tym chcę opowiedzieć.

Kierownika Wydziału Rolnego KP PZPR w Koninie znam już od dawna. Nikt się tak dobrze nie orientuje w życiu wsi konińskiej jak on. Toteż ile razy tam jestem, wstępuję do niego na chwilę. Warto, bo każda wizyta wzbogaca pokątnie mój dziennikarski notes. Tym razem u Stanisława Mazowieckiego pełno było interesantów.

— Zaczekajcie, zaraz będę wolny — powiedział przyjaznym uśmiechem, wskazując jedynę, niezajętą krzesło.

Siadłam. Z początku nawet nie słuchałam o co idzie ludzemu dyskutującemu zawzięcie przy biurku, ale szczerze, energicznie kobieta tak dobitnie tłumaczyła swoją rację, że zainteresowała mnie jej pasja.

— To ja ze swymi dwoma wozami zboża mam czekać miesiąc na młóckę? Coś tu nie jest w porządku. Rumoterstwo z tym GOM-em i tyle.

Kierownik Wydziału Rolnego cierpliwie wysłuchał zarówno skargi małoletniej chłopki z Brzeźna, jak i kierownika GOM-u i sprawę rozstrząsał jak należy. Za dwa dni odbędzie się młócka u Heleny Lykowskiej. Wyszli, zdaje się, obydwoje zadowoleni. Teraz do biurka podszedł następni. Też mężczyzna i kobieta.

— Panie towarzyszu — zaczął chłop — bo to my w sprawie niesprawiedliwej decyzji Gromadzkiej Rady Narodowej w Przymowie. Chodzi o tę kobietę co jest ze mną.

Okazało się, że kobiecie zabrano nieprawie pół hektara ziemi i przekazano zasobnemu w ziemi gospodarzowi z tej samej wsi. Chłop opowiadał to z oburzeniem. Kobieta popłakiwała. Widać nieśmiała była i zalekła. Kiedy w tej samej sprawie udała się tydzień temu do Powiatowego Zarządu Rolnictwa,

skrzyżowano ją, że nie ma racji. Myślała pewnie, że i tu będzie podobnie.

— Ona, biedaczka, już przestała wierzyć w sprawiedliwość — mówił chłop. — A ja nie mogłem tego słuchać, bo przecież wiem, że ta Polska jest za prostym narodem. Dlatego ja tu przyprowadziłem po rację. Jestem jej sąsiadem i sam dosyć biedny w życiu przeszedłem, to mnie krzywdza ludzka obchodzi.

Stanisław Mazowiecki też znał obchody krzywdy ludzka. Z miejsca zadzwonił do Powiatowego Zarządu Rolnictwa. Rozmowa z drugiej strony drutu usłyszał kilka twardych, ostrych słów.

Już zaczęliśmy gawędzić z Mazowieckim o bieżących sprawach konińskiego rolnictwa, gdy do pokoju wszedł schludnie odziany, wysoki chłop. Wasił miał sumiaste i co chwila przysiadł je nerwowo dłoń. Znal, widać, dobrze kierownika Wydziału, bo podszedł śmiało do biurka.

— Przepraszam, że przeszkadzam, ale nie mogę czekać, bo bym chyba pękł ze złości — powiedział. — Jak wy mi nie pomożecie, to już chyba nikt.

— Co się stało, Majewski, uspokójcie się. Siadajcie i mówcie, co was tak zdenerwowało. Pomożemy na pewno.

W miarę jak Czesław Majewski opowiadał, Mazowiecki coraz szybciej bębnił palcami o biurko. Muszę przyznać, że mnie też dlabli brali.

Czesław Majewski jest członkiem spółdzielni produkcyjnej w Włocławku. Włocławek oddalony jest od Koniny przeszło 30 km. Wstał więc skoro świt i ruszył z żoną do powiatu po drzewo. Majewski buduje sobie domek i zarząd spółdzielni odstąpił mu kwit na drzewo, którego nie użytkowała spółdzielnia. Ucieszyli się z tego z żoną i nie żalowali koni na daleką drogę. Tymczasem magazynier PZGS-u nie chciał wydać drzewa budulcowego, tylko dębów. Twierdził, że na kwiecie nie jest wyraźnie zaznaczone jakie drzewo. Kiedy Majewski prosił, żeby mu w takim razie sprzedał chociaż dyktę, którą magazyn właśnie posiadał w wolnej sprzedaży, odpowiedział:

— Dyktę sprzedawaliśmy wczoraj i będziemy sprzedawać w sobotę, dziś nie.

Jak wynikało z rozmowy telefonicznej, przeprowadzonej przez zdenerwowanego Mazowieckiego, prezes PZGS-u — Herezo nie bardzo rozumiał czego od niego chce kierownik Wydziału Rolnego KP. Według niego magazynier trzymał się przecież poleceń.

— Jak nie rozumiecie o co chodzi, to załatwajcie Majewskiego na moje słowo, a jutro przyjdzie do Komitetu, to porozmawiamy. Widzę, że jesteście poważnie chore, towarzyszu Herezo. Zżera was bakcyl B. — Blurokracja. No — cześć!

Majewski miał tak uradowaną twarz, wychodząc z Komitetu, że i mnie się udzieliła jego radość. Postanowiłam być nie dyskretną i opisać te kilka godzin spędzonych w Komitecie. Myślę, że się towarzyszu Mazowiecki o to nie pogniewa.

ZOFIA ANDRZEJEWSKA



Na zdjęciu: scena z „Rozbójnika salonowego” na deskach Teatru Polskiego w Poznaniu.

Owocne poszukiwania

Fredroński Papkin mówi o swoim bohaterstwie dopóki nie przyjdzie mu chwycić za szpadę i dowieść prawdy o tych chęlnych słów — czynami. Większość polskich teatrów przypomina od pewnego czasu niezapomnianego bohatera „Zemsty”. Narzekają one na brak dobrego repertuaru, podbierają tę broń, chętnie się: „Dajcie nam dobre sztuki, to dopiero pokażemy”, same zaś niewiele robią w dziedzinie twórczych poszukiwań, wolą pokazywać niż pokazać, co umieją.

Nie czuje się na siłach — tym bardziej na tym miejscu — precyzować najważniejszych zarzutów pod adresem naszych teatrów. Chciałbym jedynie podkreślić, że problem dobrego repertuaru, choć na pewno istnieje, jest znacznie mniej tragiczny, niżby to wynikało z praktyki naszego życia artystycznego. Udowodniły to te teatry, które potrafią celowo przegladając wypchnąć przeciw portfel sztuki nie grywanych. Ostatnią premię reżyserską Teatru Polskiego w Poznaniu ocenić należy w tym świetle — jako dobry rezultat twórczych poszukiwań. „Rozbójnik salonowy” Dominika Magnuszewskiego, bodajże ucale nie wystawiany za życia autora (1810—1845), potem — w drugiej połowie ubiegłego stulecia — z różnym grywanym powodzeniem, w końcu zaś zupełnie zapomniany, okazał się utworem całkowicie zasługującym na rangę stałej pozycji repertuarowej w teatrze naszych czasów. Duże uznanie należy się więc twórczej pracy Stanisława Hebanowskiego, który tekst Magnuszewskiego wyciągnął spośród starych szpargałów, dał mu ostatni maillage dramatyczny i zaprosił swemu teatrowi przygotowanie premiery.

Wartość i głęboki sens tej sztuki tkwią zarówno w charakterze konfliktu dramatycznego jak i w świetnym tekście poetyckim, budującym z żywego materiału poszczególnie postacie tego romantycznego dramatu. Utwór Dominika Magnuszewskiego przenosi nas w czasy, kiedy widmo upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej krąży w niedalekiej perspektywie: ukazuje zgniłą moralną magnaterię XVIII stulecia i przyczyny jego rozkładu.

Znajomość epoki, środowiska, jego obyczajów pozwoliła poecie stworzyć dzieło nawiązujące do realistycznej, ani na chwilę nie odbiegające od historycznej prawdy.

Można by — stosując tradycyjne klasyczne kanony — zarzucić „Rozbójnikowi salonowemu” pewną ateistyczność, na przykład z powodu pozostawienia całości (mimość krótkich odcinków). Przypomina to w pewnym sensie twórczość dramatyczną równieśnika naszego poety, genialnego beniamina francuskiego romantyzmu, Alfreda Musseta. Można by sądzić, że Magnuszewski

pisząc „Rozbójnika”, nie myślał o wystawieniu go na scenie, tak właśnie jak Musset, gdy siedział nad „Lorenzacciem”. Ale przecież twórczość autora tragedii o nowym Brutusie niezmienia wywołuje nieklamany za chwyt u widzów teatralnych, którym nie przeszkadza trzydziści antrakty. Decyduje twórczy stosunek teatru do dzieła. W poznańskim przedstawieniu „Rozbójnika salonowego” stosunek taki jest wyraźny. Mam na myśli tak właściwie odczytanie zapomnianego tekstu, jak i czytelną pracę inscenizatorsko-reżyserską (Aleksander Gassowski). Reszty dopełnia gra aktorów. Nie jest to wprawdzie gra — jak to się mówi — wyrównana. Na czoło wykonawców wysuwają się — moim zdaniem — Rafał Kajetanowicz w roli Augusta i Janina Marisówna jako Anieli. Zwiastuje Kajetanowicz stworzył interesującą postać, przeprowadzając ewolucję bohatera: od pierwszych scen, kiedy jest niewinnym, pełnym wzniostych ideałów młodzieńcem, aż do odcinów ostatnich, w których dany człowiek przetopiony w ogniu zemsty i nienawiści. Jednakże reszta obsady — choć nierówna — utrzymuje się w granicach nienagannych gry.

W starannie wydanym zeszycie programowym do poznańskiego przedstawienia przeczytać można artykuł, w którym jest mowa o zmianach losach „Rozbójnika”, o nieprzychylnych głosach XIX-wiecznej krytyki. Jeśli dziś, po przeszło stu latach od dnia powstania dramatu, oglądamy go z zapartym tchem, to jest to chyba jednoznaczna, najlepsza ocena dzieła.

B. BARTOSZEWICZ



Na zdjęciu: we wsi Szczorsy na Białorusi pieczolowitą troską otoczony jest dąb, pod którym Adam Mickiewicz pisał „Grażynę”.

Fot. — CAF

Śladami listów

KTO ZADECYDUJE?

Każdą najbardziej skomplikowaną sprawę można przy dobrej chęci szybko załatwić. Gorzej jednak jest, gdy sprawę prostą nieodpowiednimi decyzjami skomplikuje się do tego stopnia, że nie wiadomo, kto ostatecznie ma się nią zająć i definitywnie rozstrzygnąć. Wydaje nam się, że dla zilustrowania tego ostatniego sposobu kręcenia rzeczy prostych, najlepszym przykładem będzie sprawa ob. Edmunda Kaczmarka, zam. w Poznaniu przy ul. Przemysłowej 53 m. 16a.

Ob. Kaczmarek i jego trzyosobowa rodzina zajmuje pokój z kuchnią o łącznej powierzchni 22 m². W tym samym mieszkaniu trzy pokoje z kuchnią zajmowała rodzina ob. Iwińskiego i jeden pokój Helena Narożna. Po jej śmierci, 23 lipca ub. roku, ob. Kaczmarek wystąpił do Wydziału Kwaterunkowego z wnioskiem o przydział pokoju po zmarłej. Tymczasem lokum to zajęli 2 studentów — Roman Mroczek i Seweryn Narożny.

Pozornie sprawa nie powinna budzić większych zastrzeżeń i można by ją skwitować mniej więcej w ten sposób: studenci nie mieli odpowiednich warunków do nauki, więc z konieczności zajęli ten pokój.

Jak to się jednak stało, że ci studenci w ciągu 4 dni po śmierci ob. Narożnej otrzymali przydział? Udał się oni do b. Zarządu Ośrodków Akademickich w Poznaniu po odpowiednie zaświadczenie i z tym na ręce do Wydziału Kwaterunkowego, który ograniczył się tylko do akceptacji pisma, uznając pokój zmarłej jako kwaterę studencką.

W rezultacie wniosku nasze go czytelnika został odrzucony.

Ob. Kaczmarek uważając się za pokrzywdzonego wniosł odwołanie do Odwoławczej Komisji Lokalowej. W orzeczeniu OKL z dnia 22 marca br. nr O/K/201/54 czytamy m. in.: „dysponowanie pokojem nie może być uznane przez władzę kwaterunkową, które rozumie ją potrzeby studentów, jednak nie mogą wyrazić zgody na praktykę bylejakiej Ekspozytury ZOA, która na pokój sporny kieruje studenta, mającego za pewnione warunki mieszkalne w domu rodzicielskim lub odpowiednie warunki w domu akademickim.”

Mimo dość wyraźnego sprecyzowania stanowiska przez b. OKL ob. Seweryn Narożny i Roman Mroczek wnieśli skargę do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej w Poznaniu. Ta, biorąc sprawę bezkrytycznie za opiniowała: „Decyzja Wydziału Kwaterunkowego wyrażająca zgodę na uznanie spornego pokoju jako kwatery studenckiej nie jest zgodna z polityką rozgłaszania. Skoro jednak taka zgoda została wyrażona, Odwoławcza Komisja Lokalowa nie miała podstaw prawnych do uchylenia umowy zawartej z b. Ekspozyturą ZOA.”

Sprawę następnie przesłano do Wydziału Kwaterunkowego, który pismem z dnia 31

sierpnia br. donosi ob. Kaczmarkowi m. in., że „pokój dysponowany przez Odwoławczą Komisję Lokalową na rzecz Obywatela znajduje się w dyspozycji Uniwersytetu Poznańskiego. Obywatel może zwrócić się do Zarządu Ośrodków Akademickich o zwolnienie pokoju tego na rzecz Obywatela”.

Grube nieporozumienie. Uważamy za konieczne poinformować Wydział Kwaterunko-

wy, że sporny pokój nie należał nigdy do kompetencji Administracji Domów Akademickich Uniwersytetu Poznańskiego i że Zarząd Ośrodków Akademickich w Poznaniu rozwiązało już przed rokiem. Obecnie każda wyższa uczelnia w Poznaniu prowadzi własną administrację pokoi prywatnych (pod kontrolą Wydziału Kwaterunkowego) i doniósł studentom. Dokąd więc ma się udać ob. Kaczmarek i kto ma zaspokoić jego słuszne pretensje?

Sprawę można załatwić, tym bardziej, że jeden student Seweryn Narożny zdecydował się na powrót do domu rodzicielskiego przy ul. Małackiej. Tylko, na litość, nie zakręćcie jej znowu!..

K. Mark.



Zaabsorbowane miny dwóch amatorów strzelania świadczy o przebiegu tym sportem. Wyniki chyba będą dobre pod fachową opieką instruktora, który prowadzi LPZ-owski kurs strzelania w Klubie Sportów Ogólnowojskowych.

Foto: B. Koszewski

Na manowcach szkolenia rzemieślników

...a czeladników wciąż brak

Przypadek chciał, że w parę dni przed przeczytaniem w „Expressie Poznańskim” artykułu o katastroficznej sytuacji szkolenia młodych kadr rzemieślniczych w naszym mieście, wpadła mi do ręki skarga. Zalił się pewien młody człowiek, że pragnie się uczyć malarstwa reklamowego, a nie może. Zbieżność zdarzeń nie ma widać granic, bo jeszcze tegoż dnia miałem przypadkową rozmowę z dwoma ludźmi. Jeden z nich, członek spółdzielni pracy, ubolewał nad trudnościami w zdobyciu kwalifikacji mistrza, a drugi mówił na temat czeladnictwa czy coś w tym sensie. Przypomni mi to rozmowę i sprowokował do rozmyślań. Pisano tam bowiem, że szkolenie młodych kadr rzemieślniczych prawie zanika, że spółdzielczość pracy nie na tym polu nie robi itp.

Hm, myślę sobie coś tu jest nie w porządku. Z jednej strony piszą, że brak kandydatów do rzemiosła, a tu dowiaduję się o trudnościach dla tych, którzy są chętni.

Perypetie ucznia rzemieślniczego

Włodzimierz Wojciechowski z Poznania ma uzdolnienia malarskie. Pragnąc je wykorzystać rozpoczął w r. 1953 starania o przyjęcie w naukę do Spółdzielni Pracy Malarstwa Reklamowego w Poznaniu. Dwa lata trwały zwoźnicze obietnice zarządu Spółdzielni, dwa lata czekał Wojciechowski na podpisanie umowy. Tymczasem się wówczas brakiem etatu. Wreszcie Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy dał potrzebny etat. Wtedy okazało się znowu, że to nie wystarczy do rozpoczęcia nauki. Znalazł się inny przeszkody. Zarząd Spółdzielni zarządził między innymi Bogu ducha winnemu chłopcu że ma „haczyki” w... ankiecie!

Znowu była potrzebna interwencja WZSP. Tym razem zarząd oświadczył, że nie przyjmie „narzuconego” ucznia, że to jest ze strony Związku — kumoterstwo.

Gdzie źródło wstrętów czy-

nionych Wojciechowskiemu? Jakie są następstwa takiego postępowania?

Kto winien zaniedbania?

Spółdzielczość pracy ma olbrzymie możliwości szkolenia narybku rzemieślniczego. Przeszło 300 spółdzielni zrzeszonych w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy może zapewnić sobie potrzebną ilość fachowców. Najlepszym tego przykładem jest (wbrew twierdzeniom „Expressu”) czterotysięczna armia szkolonych. Wiele przedsiębiorstw jak np. spółdzielnie: fryzjerów, krawców z Poznania, „Jedność” z Leszna lub stolarzy z Konina szkoli od 10 do 40 kandydatów.

... Jest jednak w tej chlubnej akcji jedno „ale”.

Władze centralne (Centralny Związek Spółdzielczości Pracy) do dziś nie uregulowały sprawy nauki młodocianych w spółdzielniach pracy. Przepisy obowiązujące rzemiosło indywidualne nie mają tu zastosowania. Do dziś nie ma konkretnych instrukcji czy zarządzeń o rekrutacji, o zawieraniu umów o pracę, o sposobie czy czasie kresie nauki. Dotychczasowa działalność władz wojewódzkich spółdzielczości na tym odcinku to raczej akcje żywiołowe, „latanie” takimi czy innymi środkami, sprytem i ofiarnością prowadzących szkolenie. Zadamy tutaj jedno pytanie: czy taki stan rzeczy prowadzi do właściwego celu, a więc zapewnienia ludności sprawności świadczonych usług?

Wykruszyć zbędne ogniwo

Dla rzemieślnika jest sprawa ogromnie ważną uwienczenie jego nauki świadectwem, dyplomem czy czymś w tym sensie, co nadawałoby mu określone uprawnienia. Stąd to, korzystając z licznych kursów czeladniczych i mistrzowskich organizowanych przez spółdzielczość pracy, rzemieślnicy, po ich ukończeniu, pragną składać egzaminy w Izbie Rzemieślniczej. Jak dotąd bowiem — dyplomy czeladnika i mistrza (takie wydaje tylko Izba), cieszą się największym autorytetem; może dlatego, że tylko te są „obwarowane” przepisami

Wachlarz i wzór POLSKI

W chodniku doświadczalnym kopalni „Rudniki” w okolicach Zawiercia przeprowadzono pierwszą w kopalnictwie rud żelaza próbę zastosowania obudowy stalowej. W tym celu zostały użyte łuki stalowe „LP”, stosowane powszechnie w przemyśle węglowym. Próba dała pozytywne wyniki.

W rosnącym w pobliżu kombinatu im. Lenina mieście Nowa Huta przybyszą coraz to nowe bloki mieszkalne. Do użytku oddano już 32 tysiące izb mieszkalnych, wybudowanych od chwili rozpoczęcia wznoszenia Nowej Huty. Nową Hutę zamieszkuje już dzisiaj (wraz z przylegającymi wioskami) około 80 tysięcy ludzi. Są to w przeważającej części budowniczy nowych osiedli miasta, kombinatu im. Lenina oraz robotnicy obsługujący uruchomione już w hucie obiekty produkcyjne.

23 bm. po 200 godz. pracy — zakończone zostały na terenie pow. Elbląg próby prototypu pogłębiarki kanałów i rzek prowadzone przez Zarząd Wodno-Melioracyjny w Gdańsku. Nowy typ pogłębiarki zdał całkowicie egzamin. Pogłębiarką tą czyszczono około 600 metrów kanałów dziennie. Pogłębiarka zastępuje pracę ręczną 15 ludzi.

W Łodzi została otwarta ogólnokrajowa wystawa pn. „10 lat elektryfikacji kolei w Polsce Ludowej”, zorganizowana przez Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Komunikacji oraz Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Łodzi. Wśród wielu ciekawych ekspozycji wystawy, jak precyzyjnie wykonane modele parowozów, elektrowozów itp., znajduje się również oryginalne urządzenie kolejowej trakcji elektrycznej.

prawnymi. No, i co się okazuje? Znowu są przeszkody. Izba Rzemieślnicza w Poznaniu honoruje absolwentów, dopuszcza ich do egzaminów pod warunkiem, że kurs jest zatwierdzony przez Min. Przem. Drobno i Rzemiosła. A przecież spółdzielczość nie ma już nie wspólnego z tym ministerstwem. Choćby nawet podlegała — po co jeszcze jedno ogniwo biurokratycznego łańcucha?

Czy ta sprawa nie jest do uregulowania na wyższych szczeblach zawitej biurokratycznej maszyny? Czy taki stan nie wprowadza niewłaściwej atmosfery?

Nie szukajmy winnych w niebie

Gdzie leży wina i odpowiedzialność za stan szkolenia kadr rzemieślniczych w spółdzielczości pracy, która stanowi lwia część rzemieślniczego potencjału województwa? Wniosek nasuwa się sam: winę ponoszą tu tak zarządy spółdzielni, których stosunek do szkolenia nie zawsze jest właściwy, jak też (czy nie największą) władze centralne spółdzielczości.

Zarządom spółdzielni i niektórym władzom centralnym trzeba przypomnieć, że braki wynikające z tych niedociągnięć odczuwają szerokie rzesze ludzi pracy. Rosnie bowiem zapotrzebowanie na wyroby drobnej wytwórczości i na usługi, a człowiek pracy na reperację butów czeka dwa tygodnie.

„Express” we wspomnianym artykule pisał na temat powodów niskiego napływu młodzieży do rzemiosła tak: „Powody są różne. Przeważa jednak jakaś bliżej nieokreślona i nieczym nieuzasadniona niechęć do wstępowania w szeregi pracowników rzemiosła”.

My jesteśmy innego zdania. Nie należy szukać przyczyn niechęci młodzieży do nauki rzemiosła w abstrakcyjnych zjawiskach, w niebie. Szukajmy ich wśród nas, na ziemi.

Mgr Zbigniew Mika

P. S. Zarząd Spółdzielni Pracy Malarstwa Reklamowego nie chciał przyjąć w naukę ob. Wojciechowskiego, bo najwidoczniej bał się o rozbielenie „monopolu zawodowego”, bał się kogoś nowego i obcego.

Cytas Nr 232 ————— Str. 5

Przy wykopkach w PGR-ach można dobrze zarobić

Oddziały zatrudnienia powiatowych i miejskich prezydentów rad narodowych w województwach centralnych i wschodnich prowadzą obecnie werbunek robotników sezonowych na wykopki do gospodarstw państwowych w województwach zachodnich. Osobom, które wyjadą do PGR-ów na zbiór ziemniaków i buraków, zapewnią się dobre zarobki oraz za niewielką opłatą mieszkanie i całonocne wyżywienie.

Zarobki robotników sezonowych zależą od wykonania norm. Obowiązujące normy nie są wysokie, o czym świadczy fakt, że w ub. roku robotnicy zbierający ziemniaki za kopaczkami, przekraczali je średnio o 50%, a ich dzienne zarobki wynosiły po około 40 zł. Te same możliwości mają robotnicy sezonowi przy tegorocznych wykopkach, ponieważ normy i wysokość wynagrodzenia pozostały takie same jak w roku ubiegłym.

POM Ostrow Wlkp. nadrabia opóźnienia

POM w Ostrowie Wlkp. należy do maruderów w kampanii jesiennej. 20 bm. miał on do zaorania jeszcze ok. 800 ha, ale opóźnienie orki i siewów w tamtejszych spółdzielniach spowodowali przede wszystkim spółdzielcy, którzy w okresie spiętrzenia pilnych robót nie zdołali na czas wykonać wielu prac, jak choćby wywózki oboornika. Obecnie, gdy te trudności już nie istnieją, praca brygad traktorowych idzie „pełną parą”. Traktorzyści dokładają starań, aby nadrobić opóźnienia i ukończyć orki przedsięwzięte w tym miesiącu.

W Samory WIELKOPOLSKI

JAK ZABŁOCKI NA MYDLE wychodzi na sprzedaż soli personalne sklepy GS w powiecie chodziejskim.

Dlaczego?

Otóż Centralny Zarząd Przemysłu Solnego prowadzi swoistą politykę „oszczędnościową”. Oszczędzając na opakowaniach, które są kłopotliwe i pękają w czasie transportu, traci na zawartości worków.

Właściwie to nie CZPS traci, a kierownicy sklepów. CZPS upiera się przy swoim, że nadesłał sklepom sól w oryginalnych opakowaniach, a sklepów znowu podnoszą krzyk, że sól jest zawsze mniej, niż przewiduje specyfikacja.

Kierownicy sklepów mają chyba rację, że nie chcą pokrywać z własnej kieszeni ubytków na wadze. Kto jest winien? — łatwo odgadnąć.

(H. B.)

SZAFKA NIE GRA

W szkole podstawowej w Smilowie (powiat chodziejski) mają uczniowie codziennie sporo nieplanowanej zabawy z szafkami, które z nowym rokiem szkolnym nadeszły z poznańskiego „Cezasu” (straszne słowo „Cezas” — znaczy: Centrala Zaopatrzenia Szkół). Otóż straszniejsze są te szafy niż słowo „Cezas”, gdyż drzwi nie posiadają drobności — zawiasów. Rada jest tylko jedna: wystawia się drzwi, bierze z szafy co trzeba i wstawia się drzwi z powrotem. I tak parę razy dziennie, proszę „Cezasu”.

Wesoła zabawa, aż się przykryż. A swoją drogą ktoś miał „bielmo” na oczach, odbierając takie szafy ze stolarni.

(now.)

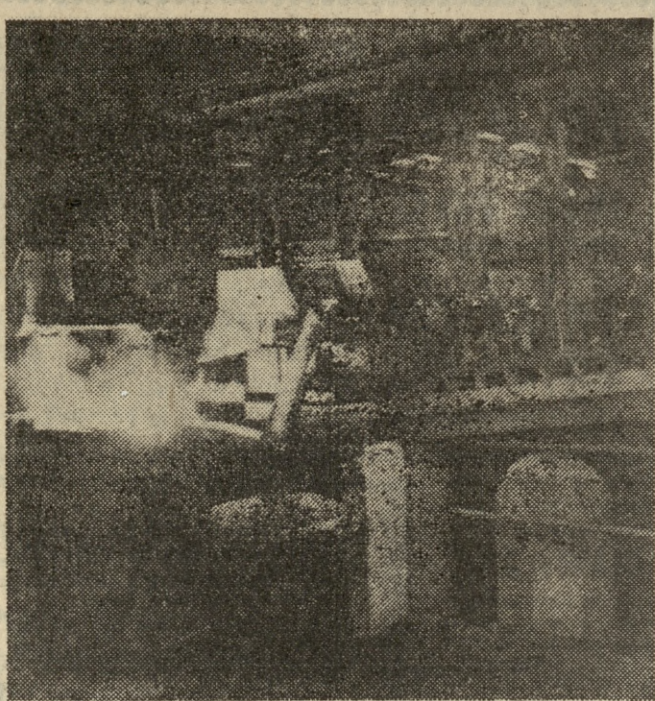
Kina

KALISZ: Wolność — „Romeo i Julia”; Stylowe — „Pieśniarz słonecznych stepów”; OSTROW: Przewodnik — „Wiosna w Moskwie”; Słońce — „Na letnisku”; GNIEZNO: Polonia — „Zurbinowie”; Lech — „U progu życia”; LESZNO: Sportowiec — „Na bezludnej wyspie”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m

5.10 — rozmaitości rolnicze, 5.30 — muzyka poranna, 13.30 — rumuńskie melodie ludowe, 13.50 — utwory fortep., 14.10 —



NOWY MARTEN DAŁ PIERWSZĄ STAL

W dniu 19 bm. popłynęła pierwsza stal z IV pieca martenowskiego w kombinacie im. Lenina. Dał ją 180-tonowy piec stały (poprzednie piece martenowskie są przechyłne). Nowy piec jak i poprzednie, wybudowany został w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego. Wiele pracowników stalowni przeszło przeszkolenie praktyczne na piecach martenowskich w hutach radzieckich.

Na zdjęciu: fragment pierwszego spustu stali.

Fot. — CAF

Zawody sportowe i występy artystyczne

Na Festynie Przyjaźni w Nowym Tomyślu

Na ulicach Nowego Tomyśla nie znajdziesz żywego ducha. Zagadka rozwiązuje się z chwilą wejścia na stadion. Tłumy kibiców oblegają boisko, gdzie odbywają się towarzyskie rozgrywki piłki nożnej między drużynami z okolicznych miejscowości.

Rozgrywki trwają już od godziny 14. Rano były zawody lekkoatletyczne. W pewnej chwili wszyscy odwracają się jak na komendę. Na stadion wkracza przy dźwiękach ludowej kapeli barwny pochód.

Na przedzie w tanecznych płaschach przesuwają się zgrabne figury małych dziewczynek w delikatnych, jakby z morskiej pianki tkanych strojach szamotulskich o pastelowych barwach. Różowe, niebieskie, białe — nieczym motyle fruwały po zielonej murawie stadionu. Ich mali partnerzy wyglądają dziwnie dorosłe w czarnych sukmanach i kapeluszach oraz czerwonych kamizelkach. Mali goście to członkowie młodzieżowego zespołu z Szamotuł. Razem z tą 40-osobową grupą dzieci przejechały inne zespoły: regimonalny z Fabryki Mebli i taneczny z PZGS-u. W ciągu trzech godzin podziwia-

li nowotomyskie występy artystyczne gości.

Jeszcze zwycięska drużyna „Kolejarz” — Buk otrzymuje z rąk ob. Tadeusza Pięty puchar przechodni Zarządu Wojewódzkiego TPP-R za zajęcie I miejsca w rozgrywkach piłkarskich. „Wiłkniarz” — Zbąszyń i „Sparta” — Opalenica otrzymują pamiątkowe dyplomy.

Festyn Przyjaźni na stadionie zakończony. Zespoły w barwnym pochodzie wyruszają

ulicami miasta, aby odjechać przed zmrokiem do Szamotuł.

(km)

Jeszcze jeden ośrodek zdrowia

W Sieroszewicach pow. Ostrow Wlkp. otwarto Ośrodek Zdrowia, z którego korzysta oprócz tamtejszych mieszkańców także ludność okolicznych wsi: Rosoczycy i Latowice. Do tej pory mieszkańcy tych wsi musieli się udawać po pomoc lekarską do odległego o 12 km Ostrowa.

N. Dera
korespondent

Od 2 października zmiany w rozkładzie jazdy PKP

W nocy z 1 na 2 października 1955 r. o godz. 0.01 wchodził w życie na wszystkich liniach PKP zimowy rozkład bieżących pociągów.

Układ przebiegu pociągów w nowym rozkładzie jazdy nie odbiega zasadniczo od układu letniego rozkładu jazdy. Przeto wszystkie pociągi, kursujące w nocy z 1 na 2 października, przejdą normalnie według obowiązującego rozkładu jazdy bez zatrzymania się na stacjach przed lub po godzinie 24.

Są jednak pewne zmiany:

NA LINII WRZEŚNIA — POZNAŃ — SŁUBICE

dla dogodniejszego skomunikowania pociągu linii wąskotorowej z pociągami w Opalenicy, zmieniono odjazd ze Zbąszyńka o 13 minut wcześniej, tj. z godz. 13.41 na godz. 13.28, przyjazd do Poznania o godz. 15.25.

NA LINII INOWROCŁAW — KRZYŻ

pociąg nr 11859 Inowrocław — Barcin zmieniono na pociąg osobowy z odjazdem z Inowrocławia o godz. 19.05 i przyjazdem do Barcina o godzinie 20.12.

BZOWO — GORAJ — PILA

Pociągi 22454 i 22451 Pila — Ujście Not. skasowano ze względu na niedostateczne wykorzystanie.

RAWICZ — POZNAŃ

Pociąg 715 Leszno — Kościan będzie odjeżdżał z Leszna o godz. 6.28 (dawniej 7.04). Umożliwi to połączenie w Bojanowie z pociągami wąskotorowym do Smigla. Pociąg 6591 wyjeżdżać będzie z Rawicza o 7 minut później, tj. o godzinie 11.42 celem uzyskania połączenia ze Ścinawą.

POZNAŃ — SULECHÓW

Pociąg 4428 będzie odjeżdżał z Poznania o godz. 23.00 celem uzyskania dłuższego przebiegu z pociągami z Bydgoszczy, a pociągi 4421 i 4423 między Wolsztynem a Grodziskiem będą kursowały codziennie.

JAROCIN — CZEMPIN

Dla dowozu ludzi do pracy ułożono nowe pociągi miejscowe: odjazd z Jarocina o godz. 22.35 i przyjazd do Sremu o godz. 23.50 oraz odjazd ze Sremu o godz. 3.42 i przyjazd do Jarocina o godz. 5.20.

KOŚCIAN — JERKA

Zaprowadzono nowe pociągi osobowe na odcinku Kościan — Jerka i z powrotem; Kościan odjazd o godzinie 21.11, Jerka przyjazd o godz. 22.01 oraz odjazd z Jerki o godz. 22.12 i przyjazd do Kościana o godz. 23.01.

Głosy W POZNANIU

200-osobowy Zespół Pieśni i Tańca przy Komendzie Wojewódzkiej „Służba Polsce” obchodził ostatnio 5-lecie swojej działalności. Zespół ten dał w tym okresie 1200 występów dla ludności wiejskiej. Obecnie trwają zapisy do poszczególnych sekcji (baletowej, orkiestry dętej, akordeonistów, chóralnej) młodzieży w wieku lat 15—22.

Nad hodowlą wierzby koszykarskiej radzono na sesji Komitetu Nauk Rolniczych PAN w Poznaniu. Badania wykazały, że wierzba koszykarska może być wykorzystana przez cztery gałęzie naszego przemysłu: drzewną, celulozowo-papierniczą, włókienniczo-koszykarską i chemiczną. Istnieje szerokie możliwości wysyłania jej na eksport. (km)

Głos Sportowy

Kto odgadnie wynik meczu POZNAN — KRAKÓW?

W związku z po raz pierwszym mającym się odbyć spotkaniem piłkarskim Old Boyów Krakowa z Poznaniem w dniu 1 października br. godz. 12 wzm. złożyć w portierni przy ul. Grunwaldzkiej w specjalnie na ten cel przeznaczonej skrzynce.

Dla zwycięzców konkursu przeznaczono wiele nagród m. in. (przez Stal-Wartę i WKKF Poznań) karty wstępu na wszystkie imprezy piłkarskie w Poznaniu w 1956 r., wieczne pióro (ofiarowane przez firmę St. Prędko — Gwardii Ludowej 41), szereg nagród praktycznych z zakładów „Lechii”, „Orbisu”, Poznańskich Zakładów Środków Odżywczych, „Pometu” i innych.

Ceny wstępu, wszystkie na

KUPON KONKURSOWY

„Głos

WIELKOPOLSKI”

Wynik meczu Old Boyów

POZNAN — KRAKOW

nazwisko:

adres:

Jak walczyli sportowcy wielkopolscy w trójmeczach LZS — Sokół — Traktor

W międzypaństwowych konkursach zawodach lekkoatletycznych LZS (Polska) — Sokół (CSR) — Traktor (NRD) zakończonych zwycięstwem Polaków, wzięli udział również wielu zawodników wielkopolscy wsi. W Krakowie w każdej konkurencji startowało po 4 lekkoatletów. W trójmeczach pod uwagę brane były jednak tylko wyniki dwóch najlepszych.

Oto lokaty Wielkopolan w poszczególnych konkurencjach w Krakowie, (w nawiasach ich miejsca w trójmeczach):

Seniorzy: 100 m: 2. Lesicki 11.6 (4—5); 1500 m: 1. Tęper — 4.06 (2—3), 4. Tomys — 4:18.0, wzm.: 1. Śniegowski — 180 cm (1—2), 3. Kaczmarek — 175; dysk: 2. Tryniak — 38.72 (4); 10 km chód: 1. Gierwazik — 53:51.8 (2); tyczka: 1. Karol Świątkowski — 386 (1); w dal:

1. Grześkowiak — 6,16 (5); 400 m: 1. Lesicki — 53.3 (2—4).
Seniorki: Kula: 2. Gębaczka — 10,28 (5), dysk: 2. Gębaczka — 30,38 (3).

Juniorki: 100 m: 4. Trzęsowska — 13,6; w dal: 3. Trzęsowska — 4,52, sztafeta LZS 4x100 — 53,2 zajęła 1 miejsce w trójmeczach (na trzeciej zmianie biegła Trzęsowska).

Bohaterem I dnia spotkania był Karol Świątkowski, który w zupełnej ciemności, gdy na stadionie wznosiły się już opary mgły dwukrotnie poprawił rekord LZS — 381 i 386.

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Do zawodów strzeleckich zorganizowanych przez Zarząd Pow. LPZ w Kościanie stanęło 110 zawodników, reprezentujących 22 koła. Indywidualnie zwyciężył Mieczysław Jurga (cukrownia) 95 pkt. przed Michałem Naskrętem (NBP) — 92 pkt., Władysławem Grzelką (Zakł. Mięsne) 91 pkt., Alojsem Zamiarą 91 pkt. i Janem Kramerem (Sanatorium) 91 pkt. Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Cukrownia Kościan, która na 500 możliwych punktów zdobyła 438 i otrzymała puchar przechodni. Dalsze miejsca zajęli: sanatorium — 422 pkt., Pow. Przeds. Budowlane — 415 pkt., Pow. Komenda Straży Poż. — 409 i Prezydium PRN — 408.

(Kucz)

W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym w Wągrowcu, wicemistrz poznański klasy A Stal-Pomet pokonał miejscowego Kolejarza 2:1.

(Kdw)

ZMP-owskie marsze patrolowe

Nową imprezą masową będą organizowane przez ZMP marsze patrolowe, w których wezmą udział harcerze do lat 15 na trasie 1,500 m i ZMP-owcy powyżej lat 15 na dystansie 3 km.

Marsze patrolowe, w których pożądanym jest także liczny udział młodzieży nieorganizowanej, odbywać się będą w październiku br. pod hasłem „Masowym startem w ZMP-owskich marszach patrolowych — uczynimy XII rocznicę powstania Wojska Polskiego”. Każdy patrol, złożony z 3 osób, poza przebiegiem, określonej ilości kilometrów, wykona na trasie szereg zadań, np.: rzut piłką palantową, znalezienie meldunku, czy też strzelanie z łuku lub kbks.

A oto minimalna młodzież powyżej lat 15 musi przebyć trasę z wykonaniem poszczególnych zadań poniżej 50 min. (kobiety — 60 min.): chłopcy w wieku od 10—12 lat: dziewczęta od 10—14 lat: powyżej 40 min., a chłopcy w wieku 13—14 lat: powyżej 30 min.

Hokeiści CWKS sięgają po mistrzowski tytuł

Niedzielne spotkania o mistrzostwo ligi w hokeju na trawie przyniosły trzy niespodzianki: bezbramkowy wynik wielokrotnego mistrza Polski Sparty (Gniezno) w spotkaniu z Kolejarzem (Poznań) wygrała gnieźnieńska Kolejarz nad Siemianowiczką oraz ciężko wywalczony zwycięstwo Warty nad AZS Stalinogród 2:1.

CWKS po zwycięstwie 2:1 nad Startem (Gniezno) wziął już najtrudniejszą przeszkodę i niewątpliwie po raz drugi sięgnie po tytuł mistrza Polski. (x)

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 61-21 (dla wszystkich działów), „Nowy Świat” 659-39, dział łączności 657-18, sekretarz redakcji 658-85, redaktor naczelny 657-76, drukarnia (nocny) 629-52.
Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 624-59.
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.
K-6-1228